

Nowak, Andrzej

"A Fence around the Empire. Russian Censorship of Western Ideas under the Tsars", Marianna Tax Choldin, Durham 1985 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 79/1, 186-190

1988

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

pytanie pół-odpowiedź. Twierdzi, że występująca w analizowanym przezeń wypadku konsumpcja, będąc dynamicznym bodźcem produkcji, „ze względu na swój specyficzny, elitarny charakter nie staje się (jednak) przyczyną jej rozwoju ilościowego i zaczynem zmian industrializacyjnych” (s. 248). W sumie: kupno kiepskiej tkaniny dla okrycia grzbietu biedaka rodziło kapitalizm, podczas gdy kupno jedwabnego fraka przez Lorenzo Strozzi nie. Może tak było — ale skoro tak, to byłby to kolejny argument przeciwko uznawaniu modnej obecnie tezy „centrum-peryferie” jako wszechłmaczącej genezę zachodniego rozwoju (paroma innymi argumentami służę w razie potrzeby). Mało tego. Teza Manikowskiego — jeśli została tu odczytania zgodnie z intencjami Autora — wskazywałaby na konieczność wzbogacenia obrazu dróg rozwoju (stagnacji) — bo rozwinięte, kwitnące, renesansowe Włochy przestają się mieścić w jakimkolwiek schemacie; rozwijają się, ale nie tą drogą, do której należała przyszłość i nie będąc przy tym zapleczem świata uprzemysławiającego się.

Gospodarstwo Lorenzo Strozzi nie szło więc według Manikowskiego drogą, do której należała przyszłość. Zgódźmy się z tym — zwłaszcza patrząc na trwające zabytki florenckie (w znacznej części by się pewno zmieniły na fabryki gdyby Lorenzo wybrał drogę lepszą). Czy jednak droga ta byłaby bezprzyszłościowa gdyby gdzie indziej nie pojawił się kapitalizm? Czy sposób gospodarowania nie mógłby trwać, gdyby potomek Strozzi nie zapragnął Alfa Romeo zamiast (może lepiej: oprócz) jedwabnego fraka?

Manikowski nie mówi, dokąd prowadziła droga Strozzi. Z książki odnosi się jedynie wrażenie, że to perpetuum mobile powszechnego szczęścia mogło się kręcić nieograniczenie pod prawdopodobnym warunkiem, iż bohaterowi nie znudziłyby się bogata konsumpcja. Jedyne hamulce, jakich się można dopatrzeć, to ewentualne wojny, zarazy lub — do czego mogło w jakimś momencie dojść — zwiększenie zaludnienia ponad wielkość optymalną dla terenu przy danym poziomie techniki. Pozostaje więc tylko pozazdrościć takiej sytuacji. Pozostaje mieć pretensję do Anglii, że wszedłszy, na tor wyścigowy, przez ukazanie Rolls Royce’a wyzwoliła w innych chęci posiadania Fiata, burząc w ten sposób sytuację homeostazy i powszechnego (nawet jeśli nie równie wielkiego dla wszystkich funkcjonujących w systemie) szczęścia.

Nie da się wszakże ukryć, że zarysowany obraz wzbudza jednak pewien niepokój: czy ta idylla nie jest przesadzona? Sytuacje powszechnego szczęścia zdarzają się w historii bardzo rzadko — a gdy się zdarzają, można domniemywać, iż zostały wspomóżone przez jakiś czynnik pozasystemowy (np. pożyczki wiszące potem, jak dziś w Polsce, trzydziestomiliardowym długiem u szyi). Poczłubym się lepiej gdyby mi Manikowski powiedział, że Toskania jest wyjątkowo żyzna, a jeszcze lepiej gdyby przez kilkadziesiąt lat przezeń analizowanych trwały tam ponadprzeciętnie dobre zbiory. Mógłbym też usłyszeć, że Strozzi był wyjątkowo mądry, na tyle mądry iż chłopów nie żyłował, a Toskania na tyle żyzna, iż jej produktów starczało i na elitarną konsumpcję warstwy wyższej i na przyzwoitą warstwy niższej. Gdyby tak jednak miało być, to szkoda, że polscy chłopci rodzili się na Mazowszu, bądź że polskiej szlachcie daleki rynek eksportowy przeszkodził w postawie samoograniczenia swych zapędów wobec nich. Że winorośl tu nie rośnie też szkoda — ale rosną nasze dzieci więc w sumie nie jest najgorzej.

Marcin Kula

Marianna Tax Choldin, *A Fence around the Empire. Russian Censorship of Western Ideas under the Tsars*, Duke University Press, Durham 1985, s. 281.

Praca omawiana wydana w serii Duke University poświęconej polityce prasowej („Duke Press Policy Studies”), jest pierwszym obszerniejszym studium pióra kierowniczkii Russian and East European Center w Urbana Champaign na Uniwersytecie Illinois. O innych książkach z owej serii nie mamy informacji. Jej tytuł jak najlepiej charakteryzuje treść i ambicje omawianego studium. Wstęp precyzuje, iż celem jej jest opis działania dziewiętnastowiecznej cenzury rosyjskiej wydawnictw zagranicznych, która tworzyć miała ową tytułową „barierę dokoła imperium”. Praca zbudowana jest

z dwóch uzupełniających się części — historycznej i analitycznej, które razem mają ukazać rozwój cenzury jako ilustrację głównego problemu carskiej Rosji w kontaktach z Zachodem: jak zdobywać wiedzę i praktyczno-techniczne umiejętności przy jednoczesnym tamowaniu napływu „szkodliwych” idei? Część pierwsza w czterech rozdziałach przynosi szkic dziejów cenzury zagranicznej od roku 1828 poczynając, gdy okrzepła ona w niezmiennej strukturze Komitetu Cenzury Zagranicznej. Druga część zawiera statystyczną analizę działalności Komitetu, kierunków jego cięć i ich rozmachu w okresie panowań Aleksandra II i Aleksandra III.

Pierwszy rozdział poświęcony został „budowania bariery” cenzorskiej wokół Rosji w kontekście europejskim przełomu XVIII i XIX wieku. Zestawiony w oparciu o kilka opracowań dziejów cenzury w krajach europejskich oraz zapis podstawowych aktów prawnych regulujących status i cele rosyjskiej cenzury zagranicznej, rozdział ów akcentuje bliskość i podobieństwa państwowych systemów walki z „niebezpiecznymi ideami” w Rosji oraz w józefińskiej i metternichowskiej Austrii, a także we fryderycjańskich Prusach. W powstaniu Pugaczowa z jednej strony oraz w napływie „wywrotowej literatury” francuskiego Oświecenia i w wybuchu rewolucji nad Sekwaną z drugiej, Choldin dostrzega główne przyczyny wprowadzenia pierwszego w Rosji prawa utwierdzającego cenzurę zagranicznych publikacji. Nie wzmiankuje natomiast autorka aktywności wydawniczej Nowikowa i wystąpienia Radiszczewa — choć to dla decyzji Katarzyny o walce z wolnym słowem motywy bardziej chyba prawdopodobne i najbardziej istotne. Ukaz z września 1796 r. ustanawiał pierwszą sieć biur cenzury — w obu stolicach i na rogatkach imperium w Odessie, Rydze i Radziwiłłowie (autorka używa konsekwentnie niewłaściwej nazwy „Radziwill”). Żadna książka nie miała wejść do Rosji bez ich kontroli. Osobna cenzura została zorganizowana przy urzędzie poczty, gdzie miały być kontrolowane periodyki. Przejściowo cenzorski reżim uległ złagodzeniu za panowania Aleksandra I (ustawa z lipca 1804 r.). Choldin przechodzi jednak szybko do prezentacji ram prawnoorganizacyjnych, jakie na 90 lat ustalił w systemie rosyjskiej cenzury wydawnictw zagranicznych początek rządów Mikołaja I.

Spśród 350 z okładem artykułów „żelaznego” statutu o cenzurze, wydanego w 1826, a poprawionego i złagodzonego częściowo w 1828 r., autorkę zajmują jedynie ustalenia dotyczące cenzury wydawnictw wwożonych do Rosji. Na mocy tego właśnie statutu powstał Komitet Cenzury Zagranicznej z siedzibą w Petersburgu, przy ministerstwie oświecenia oraz filiami w Rydze, Wilnie, Kijowie i Odessie, a po 1851 r. również w Warszawie, gdzie uprzednio funkcjonował odrębny organ cenzorski. Główną nowością statutu z 1826 r. w stosunku do rozwiązań austriackich, pruskich czy wcześniejszych rosyjskich była koncepcja, na którą autorka zwraca szczególną uwagę: uznanie możliwości dopuszczania publikacji do rozpowszechniania z wykreśleniem, wycięciem, a ściślej zamalowaniem wątpliwych, zakwestionowanych passusów. Stosownie do języków rozpatrywanych publikacji istniały w Komitecie komórki: francuska, niemiecka, angielska, polsko-rosyjska (ze względu na teksty rosyjskiej emigracji) i inne. Funkcje swe dzielił Komitet z osobnymi strukturami cenzury cerkiewnej, akademickiej, pocztowej, gabinetów perlustracji prywatnych listów. W latach 1848–1871 decydował również komitet o tłumaczeniach dzieł obcych na rosyjski.

Rozdział drugi — „Komitet i cenzor-biurokrata (1828–1855)” omawia działalność Komitetu pod kierownictwem Aleksandra Krasowskiego. Portret jego zarysowuje autorka jako stereotypowego biurokraty-obskuranta rodem z Gogola czy Sałtykowa. Podstawę źródłową tworzą publikowane wspomnienia A. I. Ryżowa, podwładnego Krasowskiego a także artykuł L. I. Polianskiej o zespole archiwalnym Komitetu w Centralnym Archiwum Państwowym w Leningradzie („Archiwnoje dieło” 1938). Krasowski zatrudniał dwóch cenzorów-poetów — Apollina Majkowa i Włodzimierza Odojewskiego (literówka w dacie śmierci tego ostatniego na s. 41: jest 1896; winno być 1869). Biografię Odojewskiego autorka uprościła w sposób rażący — bez wzmianki bodaj o tym, że bibliotekarz, a następnie cenzor Komitetu był najwybitniejszym twórcą rosyjskiej prozy fantastycznej pierwszej połowy XIX stulecia. Fakt ten mógł stać się punktem wyjścia dla jakże interesującej refleksji nad przyczynami potwierdzonej i w innych przypadkach oryginalnej harmonii między cenzorską i literacką misją w życiu poetów-cenzorów rosyjskich, nad przyczynami szczególnej sytuacji wolnego słowa w samodzierżawnym imperium. Na podstawie kilku wycinków studiów radzieckich badaczy nad podejściem mikołajowskiej cenzury do współczesnych płodów francuskiej i niemieckiej literatury pięknej Choldin stara się przedstawić pracę Komitetu Krasowskiego w świetle jego zakazów i skreśleń. Porządkuje je wedle rodzaju niecenzuralności tekstów: 1. występujących przeciw Bogu lub ojczyźnie — tu m.in. zobrazowano reakcje na dzieła Feuerbacha, Dawida Straussa, „Reisebilder” Heinego, w drugiej grupie — fragmenty dzieł Goethego, Heinego czy Balzaka (tu warto było przypomnieć z jakim zapalem starał się twórca „Komedii ludzkiej” wejść w łaski cesarza

Wszechrosji i bronić jego państwa swym piórem w czasie podróży do pani Hańskiej); 2. uderzających w istniejącą strukturę społeczną — tu znaleźli się m.in. Lamennais, Hugo, a nawet (w 1850 r.) „Wiczebrabia de Bragelonne” Dumasa, gdzie Atos i d'Artagnan wykazali zbyt mało respektu dla królewskiego majestatu; 3. godzących w moralność — tu z kolei widzimy Majkowa w roli surowego cenzora obyczajności „Madame Bovary”, dzieł Stendhala, Musseta, Suego. Niestety treść artykułów radzieckich badaczy (publikowanych w serii „Litieraturnoje nasledstwo”), z których tę część rozdziału Choldin skompilowała, nie pozwoliła wyjść w obrębie aktywności Komitetu poza jego „zainteresowania” na polu literatury pięknej. O cenzurze dzieł politycznych czy historycznych z tego okresu nie dowiadujemy się niczego.

Rozdział trzeci koncentruje się na organizacyjno-towarzyskiej, rzec można, stronie życia Komitetu w czasach Aleksandra II. pokazuje także generalne założenia działalności nowego szefa Komitetu Fiodora Tiutczewa. Autorka tym razem przeciwstawia się stereotypowemu wyobrażeniu tępych stróżów słowa: pragnie wyeksponować wizerunek światłej i liberalnej gromadki cenzorów — poetów, szczególnego Parnasu, jaki Tiutczew skupił wokół siebie. W *curriculum vitae* Tiutczewa, sprowadzonym do wstępującej linii kariery dyplomatyczno-urzędniczej wielkiego liryka rosyjskiego, przebija jakby założenie o koniecznym związku poetyckiego powołania z liberalnymi przekonaniami oraz teza, iż właśnie one utorowały drogę Tiutczewowi na stanowisko naczelnika Komitetu w czasie posewastopolskiej odwilży. Nie zostały natomiast wspomniane trzydziestoletnie wcześniejsze zasługi poety na niwie propagandowej apologii nikołajowskiej Rosji przed atakami zachodnich publicystów, nie został też przypomniany Tiutczew — autor hurrapatriotycznych wierszy z czasu wojny krymskiej. Warto może o tym pamiętać w związku z cytowanymi przez autorkę i zbyt łatwo przyjmowanymi za dobrą monetę prywatnymi enuncjacjami na temat „obrzydlivej” rzeczywistości rosyjskiej (także rosyjskiej cenzury) i własnego liberalizmu. W oparciu o prace radzieckich badaczy (Pigariewa i Briskmana) omawia Choldin raporty naczelnika Komitetu z lat 1858, 1860, 1863 i 1865. Z zawartej w nich klasyfikacji zakwestionowanych, „szkodliwych” dzieł wynika m.in., iż pierwsze miejsce zajmowała wśród niecenzuralnych tematów sprawa polska — dotyczyło jej około 60% ogółu zakazanych druków (głównie polskich i francuskich). Po niej następowały dzieła podważające religię oraz atakujące prawosławie i Cerkiew — także w licznych przypadkach inspirowane przez „polsko-katolicką intrygę”, dalej dzieła o treści historycznej (znów przede wszystkim polskie), wreszcie zaledwie dwa zakwestionowane *erotica*. Odnotowywał także Tiutczew w swych sprawozdaniach z 1860 i 1863 r. niepokojący wpływ „szkodliwych publikacji” emigrantów rosyjskich, ale już w 1865 r. stwierdzał, że oddziaływanie emigrantów upada, a znaczna część ich publikacji skłania się pozytywnie ku Rosji Aleksandra II (z 27 rozpatrywanych w tym roku druków emigracji rosyjskiej dopuszczono 16). Brakuje tu komentarza do politycznego kontekstu owych danych: w Rosji liberalizujących reform, Rosji dławiącej zarazem „Polski bunt” styczeniowy. Pisze za to autorka o łagodzącym wpływie Tiutczewa i jego kolegów — poetów (Majkowa i Jakuba Połońskiego) na decyzje odnoszące się do dzieł Wiktora Hugo, Heinego czy Darwina. Trafnie przy tym wychwytuje prawidłowość, iż cenzura rosyjska mniej obawiała się dzieł ściśle naukowych, nazbyt abstrakcyjnych, by stać się niebezpiecznymi w warunkach rosyjskich. Ostro zwalczano za to popularyzację i propagandę wyników owych dzieł — jak w przypadku popularyzatorów teorii Darwina. Potwierdza tę prawidłowość dopuszczenie pierwszych dwóch tomów „Kapitału” Marksa w 1871 r., przy jednoczesnym niemal surowym zakazie Manifestu komunistycznego.

Rozdział czwarty obejmuje ostatni okres działalności Komitetu za „rządów” Majkowa (1882–1897). Znowu podkreśla autorka liberalne zamysły i wpływ naczelnika-poety na podległą mu instytucję, podaje także przykłady wyłomów w cenzorskim „płocie” wokół ówczesnej Rosji: obchodzenie sprzecznych przepisów, przekupywanie urzędników cenzury na granicy. Nowe zakazy w dziedzinie literatury i filozofii dotknęły m.in. wtedy pisarzy od Zoli do Nietzschego. Część pierwszą książki zamyka jeszcze jeden polemiczny wobec stereotypu carskiej cenzury obraz „literackiego seminarium”, w jakie zamienić miała pracę w petersburskim Komitecie wspólna działalność Tiutczewa, Majkowa i Połońskiego.

Część druga — acz również wsparta na materiale drukowanym wyłącznie — jest niewątpliwie efektem samodzielnej i oryginalnej pracy M. T. Choldin. Problematyczny jest wszakże tutaj wybrany przez nią zakres analizy. Materiału dostarczyły dwa publikowane przez MSW w 1870 i 1898 r. katalogi alfabetyczne druków zakazanych przez Komitet Cenzury Zagranicznej. Łącznie ogarniają one lata 1856–1896, ale nie obejmują wszystkich zakwestionowanych publikacji. Dodatkowo selekcjonuje z nich autorka wyłącznie tytuły niemieckojęzyczne. Tę decyzję uzasadniła we wstępie wyjątkowym znaczeniem języka niemieckiego w Rosji XIX wieku, obecnością wpływowych

Niemców w życiu politycznym Cesarstwa, wreszcie popularnością języka niemieckiego w kręgu czytelnictwa rosyjskiego jako języka filozoficznych rozpraw, ideologicznych broszur i naukowych popularyzacji. Czy jednak idee polityczne, a więc te, które konserwatorów cenzorskiego muru najbardziej obchodziły, nie zagrażały Rosji także za pośrednictwem języka francuskiego a i nierazko polskiego?

Z sześciu tysięcy dzieł niemieckich zamieszczonych na obu listach autorka wybrała statystyczną próbkę 2456 jednostek (40%) i skonfrontowała ją z dwuprocentową próbką około 71 tysięcy dopuszczonych w tym samym czasie publikacji niemieckojęzycznych. Z dobranego w ten sposób materiału sporządzono w rozdziale piątym szereg interesujących zestawień. I tak np. w porównaniu z okresem panowania Aleksandra II zwiększa się za rządów jego syna ilość zakazów całkowitych, a zmniejsza ilość druków dopuszczonych z ograniczeniem powszechnej dostępności lub z ingerencjami. Inne tabele ukazują politykę cenzorskich decyzji w 17 kategoriach tematycznych od religii, historii, literatury pięknej, po erotykę i najmniej „szkodliwą” sztukę. Z podziału dokonanego wedle treści zakwestionowanych książek (sprawy religijne — prawosławie, katolicyzm, Żydzi, masoni, protestanci, sprawy narodowe Rosjanie i Polacy, inni rewolucjoniści, kwestia kobieca itp.) dowiedzieć się można, iż przy przeciętnej 9 prohibitorów na 100 napływających do Rosji publikacji niemieckojęzycznych, najwyższy procent zakazów miały za obu carów teksty dotyczące sprawy rewolucji (26%), za nimi zaś — katolicyzmu i Polski (po 17%). Zakazane publikacje poświęcone sprawie żydowskiej stanowiły za Aleksandra II 5%, za jego następcy już 24% całości.

W ostatnich dwu rozdziałach autorka prezentuje „technikę kawioru” — ingerencji bez zakazu całego tekstu — najczęściej przez zamalowywanie nieprawomyślnego fragmentu czarnym tuszem — cenzorskim „kawiorom”. Materiał znów jest niemieckojęzyczny i opiera się na kilkudziesięciu poddanych owemu „kawiorowi” publikacji z drugiej połowy XIX wieku. Rozdział szósty przedstawia przykłady skreśleń tych fragmentów, które uderzały w zasadę monarchii i honor rodziny panującej oraz podważały istniejący porządek społeczny. Rozdział kolejny opisuje stosowanie „techniki kawioru” w obronie wizerunku kraju, panującej religii i obowiązujących zasad moralności. Zamazywano ustępy odmalowujące Rosję jako Azję, barbarię, kraj knuta, ciemnoty i despotyzmu. Podobny los spotkał wzmianki o prześladowaniu religijnym — najczęściej katolików i Żydów. Wskazuje także autorka na walkę cenzury z wizjami Sybiru jako mikrokosmosu rosyjskiego świata (ożywioną zwłaszcza po głośnej relacji George’a Kennana w 1888–1891 r.). Od tych ciekawych i barwnych, ale dość wrywkowych przykładów stara się przejść autorka do konkluzji: stawia pytania o efektywność cenzury zagranicznej, o zdolność rozwiązywania przy jej pomocy głównego dylematu autokracji panującej nad modernizującym się społeczeństwem. Odpowiedź zawarta jest w tytule konkluzji: „Daremnosc barier”. Cenzorski mur wokół carskiej Rosji okazywał się niespokojny; cenzura nie dotrzymywała kroku nowym czasom i nowym wyzwaniom. W samej rzeczy cenzura zagraniczna (w przeciwieństwie do wewnątrz krajowej) nie zmieniała form działania przez cały niemal ostatni wiek imperium.

Wbrew wstępnym założeniom książka nie dociąga do 1917 roku, faktycznie zatrzymuje się na końcu wieku XIX, nie omawiając już zmian związanych z rokiem 1905 i ostatnimi latami caratu. Reżim carski nie chciał rezygnować już nie tyle z kontroli, ile bodaj z iluzji kontroli nad napływem idei — brzmi końcowy wniosek autorki. Mógłby on znaleźć właśnie najlepsze oparcie w bardziej szczegółowej analizie owego ostatniego, nieomówionego okresu.

Uzupełniają książkę trzy aneksy. Pierwszy objaśnia klasyfikację przyjętą w statystycznych ujęciach rozdziału piątego. Drugi jest mikroslownikiem biograficznym pracowników rosyjskiej cenzury zagranicznej w XIX w. Kilkadziesiąt krótkich notatek sporządzonych przez autorkę na podstawie wykorzystanych przy opracowaniu książki materiałów pozwala choć w części odpowiedzieć na pytanie: kim byli cenzorzy? Ostatni aneksj jest przedrukiem wspomnień Isabel Hapgood, wybitnej tłumaczki rosyjskiej literatury pięknej na przełomie wieków, z jej doświadczeń z carską cenzurą za czasów Majkowa.

W przystępnej i przejrzystej narracji M. T. Choldin starała się przybliżyć czytelnikowi przede wszystkim działanie mechanizmu cenzorskiego. Nie jest to natomiast wyczerpujące studium podjętego w tytule tematu. Rosja, tło polityczne i uwarunkowania jej ewolucji ideowej i społecznej

— to wszystko w książce znalazło się na marginesie. Rzecz oparta wyłącznie na materiałach drukowanych — nie wykorzystwała wielu podstawowych publikacji, jakie mogły i powinny były wzbogacić jej dane do dziejów cenzury. Wymieńmy dla przykładu ważne pozycje ominięte całkowicie: „Dzienniki” Wałujewa¹, który od 1863 r. był zwierzchnikiem cenzury zagranicznej jako minister spraw wewnętrznych (w tymże roku Komitet Tiutczewa przeszedł do struktur MSW), czy wspomnienia Fieoktistowa — szefa Głównego Zarządu do Spraw Druku w latach siedemdziesiątych-osiemdziesiątych, wydawcy list publikacji zakazanych, z których korzysta autorka w rozdziale piątym². Uderza także niewykorzystanie źródłowych, niezastąpionych do dziś opracowań Lemkego (choć autorka wymienia ich tytuły w bibliografii). Na skutek oderwania od realiów politycznego życia trudno potraktować recenzowaną książkę jako wykład struktury i działalności rosyjskiej cenzury wydawnictw zagranicznych. Trudno oceniać ją bez zestawienia z równoległym rozwojem cenzury wydawnictw krajowych, bez porównania ich zadań w politycznym systemie Rosji ostatnich pięciu Romanowów. Także walka z „zachodnimi ideami” nie może być, jak się zdaje, naszkicowana w sposób wystarczający bez wyjścia poza krąg niemiecki tylko i przede wszystkim literackich tematów. Czy szersze uwzględnienie druków polskich i propagandy sprawy polskiej wykroczyłoby poza obręb zaznaczonej w tytule problematyki? Czy można ją przedstawić bez najmniejszej nawet wzmianki o bezwzględnej walce cenzury z drukami ukraińskojęzycznymi po osławionych „dekretach emskich” Aleksandra II, bez ukazania w ogóle kwestii zwalczania idei narodowego przebudzenia i oporu na zachodnich kresach imperium, idei niesionej przecież także często na kartach druków przychodzących zza zachodniej granicy państwa? Listę podobnych pytań i wątpliwości można by przedłużać. Ciekawą, jak zresztą z reguły prace dotyczące cenzury, książkę Marianny Choldin warto przeczytać i z tego względu, aby sobie takie pytanie stawiać i — choćby w polemice z autorką — zastanawiać się nad odpowiedziami.

Andrzej Nowak

Józef Borzyszkowski, *Inteligencja polska w Prusach Zachodnich*, Wydawnictwo Morskie, Gdańsk 1986, s. 374, ilustr.

Mogłoby się wydawać, że autor omawianej książki miał ułatwione zadanie. Rozwijające się od z górą 20 lat studia nad dziejami inteligencji polskiej XIX w., których przedmiotem była już Warszawa i Kraków, Królestwo Polskie i Wielkopolska, wytworzyły wzorzec podobnego opracowania. Wiadomo więc dzięki książkom i artykułom Janiny Leskiewiczowej, Ireny Homoli, Witolda Molika, a przede wszystkim Ryszarda Czepulis, po jakie źródła sięgać i jak zaplanować konstrukcję pracy, uwzględniając liczebność, pochodzenie społeczne, wykształcenie, warunki materialne i więzi środowiskowe łączące różne grupy inteligencji. Co więcej, wiadomo też z grubsza, jakie będą kwestie dyskusyjne i jakie pytania badawcze nie doczekają się odpowiedzi zadowalającej dla wszystkich: problem granic warstwy, jej genealogii kulturowej, relacji między inteligencją jako elitą społeczną i jako zbiorowością pracowników umysłowych. Niejeden historyk mógłby zatem uznać, że wypełnianie tych ram jest zajęciem niemal mechanicznym, a przygotowywanie kolejnej monografii regionalnej niewiele ma w sobie z badawczej przygody.

Józef Borzyszkowski korzysta i owszem z doświadczeń poprzedników, które sumiennie choć zwięźle referuje na wstępie. Również tytuły siedmiu rozdziałów jego książki zdają się nie odbiegać od wskazanego schematu („I. Warunki rozwoju inteligencji polskiej na Pomorzu Nadwiślańskim; II. Kształtowanie się inteligencji pomorskiej; III. Rodowód społeczny; IV. Wykształcenie zawodowe; V. Kultura i wzorce; VI. Kariery zawodowe a sytuacja materialna; VII.

¹ *Dziennik P. A. Wałujewa (1861–1876)* t. I–II, Moskwa 1961.

² *Wspominania J. M. Fieoktistowa. Za kulisami polityki i literatury 1848–1896*, Leningrad 1929.